CENA 10 GROSZY.

№ 1. Piotrków, d. 7 Lutego 1915 r. Rok 1.

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie rb. 3, półrocz. rb. 1 kop. 50; za odnoszenie do domu kop. 15 kwartalnie.

REDAKCJA mieści się w Piotrkow. Stow. Rolniczym, przy ulicy Bykowskiej № 63.

◁ Numer pojedynczy 5 kop. ▷

ŻYCIE

CENA OGŁOSZEŃ:

Za wiersz lub miejsce wiersza jednoszpaltowego na I-ej stronie kop. 40; na 4-ej str. gazety po kop. 20.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA

przyjmuje kantor drukarni M. Dobrzanskiego przy ul. Kaliskiej № 9. od godz. 9 rano do 4 po połud., prócz świąt i niedziel.

PIOTRKOWSKI ORGAN TYGODNIOWY, WYCHODZI W NIEDZIELĘ.

Pojedyńcze numery „ŻYCIA" można nabywać w sprzedaży ulicznej, w Biurze Piotrkow. Stowarz. Rolniczego, oraz w księgarni p. Iwanickiego (d. Zradzińskiego).

REDAKCJA NIE ZWRACA OTRZYMANYCH RĘKOPISÓW.

REDAKTOR lub jego zastępca przyjmuje codziennie, prócz świąt i niedziel, od godziny 1 do 2 po południu.

Żyjemy w czasach, w których życie ludzkie jako jednostki i jako zbiorowości narażone jest na największe niebezpieczeństwo. Zewsząd sypią się ciosy, które ranią i kaleczą podstawy naszego bytu społecznego, tego wszystkiego do czegośmy doszli ciężką i znojną pracą w warunkach najczęściej niepomyślnych i trudnych. A przed nami stoi groźne widmo przyszłości, może stokroć jeszcze cięższej niż chwile obecnie przeżywane. Człowiek, stojący samotnie, zada sobie wobec tego pytanie: czy żyć warto, czy nie lepiej raz skończyć z tem co ciąży i dolega obecnie, a co w przyszłości jeszcze więcej dolegać będzie? Człowiek, mający ukochaną rodzinę, dzieci, znajdzie wnet odpowiedź: żyć muszę, jeżeli nie dla siebie, to dla tych których kocham, a dla których stanowię tę podstawę na której opiera się ich życie. Jak w życiu rodzinnem tak i w narodowem, człowiek, nie związany żadnymi uczuciami z resztą otaczających współbraci, może zadać sobie pytanie, czy warto to życie narodowe, przynoszące tyle smutnych i ciężkich chwil przedłużać, czy nie lepiej skończyć raz z niem.

Człowiek, związany uczuciem miłości dla swego narodu, chwili jednej wahać się nie będzie.

Dlaczego więc, jeżeli pragniemy nieraz śmierci dla siebie, nie pragniemy jej nigdy prawie dla tych, których ukochaliśmy. Odpowiedź najprostsza, a mianowicie, iż życie jest najwyższem dobrem na świecie; jeżeli życzymy sobie samym nieraz śmierci, to tylko pod wpływem fermentu, jaki wytwarzają w nas zarodki śmierci pod postacią choroby ciała i ducha, wpływające na naszą wolę i chęci. Fermentu tego w ukochanych przez nas sami odczuwać nie jesteśmy w stanie i dla tego nie życzymy im śmierci. Od tego zarodku śmierci, od tej choroby ducha powinniśmy się obecnie bronić, jeżeli chcemy znaleść siły do przezwyciężenia trudności, jakie się przed nami otwierają: kochajmy gorąco naszą rodzinę w szerszem znaczeniu tego słowa, starajmy się żyć dla niej, a ukochamy w końcu i życie samo.

Da nam ono napewno rozkosze, jakich się może nie spodziewamy. A musimy sobie powiedzieć, iż my naogół tego życia narodowego kochać nie umiemy; kochamy go jak starcy wspomnieniem lat ubiegłych, które z oddali wydają się nam otoczone złotą aureolą potęgi i chwały, kochamy je jak dzieci, rzucając się w wir nieznany ze ślepym szałem, lecz nie umiemy kochać miłością młodą a dojrzałą z ogniem zapału, z rozmysłem doświadczenia.

Nie budzić nam tego, co pleśnią wieków pokryte, nie budować gmachu nowego na rozsypanych gruzach przeszłości, ale je otoczyć murem wysokim, jak świątynię, do której zaglądać tylko w chwilach wytchnienia należy.

Niewolno nam także gardzić doświadczeniem, niewolno jak dzieci budować zamków na lodzie, żyć bajkami o cudownych zaklęciach, mocą których stają przed nami kryształowe pałace.

Uwierzmy raz nareszcie, że nie w snach o przeszłości, nie w marzeniach fantazji, ale w nas samych leży moc i siła i szczęście życia naszego narodu.

Ukochajmy tę rodzinę naszą miłością dojrzałego człowieka, nie bawiącego się w czułe objawy i pieszczoty właściwe starcom i dzieciom, a dającego jej swój trud i krwawą pracę, swoje myśli dojrzałe i natchnienia serdeczne. Bo przed nami leży obecnie cały ciężar pracy, ale i cała rozkosz tworzenia. Nie zapominajmy, że tworzenie jest tą granicą, na której człowiek styka się z bóstwem. Jak Bóg przez nieśmiertelność i wszechpotęgę, tak człowiek przez utrzymanie i przekazanie potomności rzeczy dokonanych i przez silną, niezachwianą wolę dochodzi do najwyższej rozkoszy tworzenia.

«**Do pracy**» — to hasło, które pozwalamy sobie nieść w tych czasach kiedy zda się iż wszystkie środki i narzędzia pracy wymykają nam się z rąk. Nie w naszych siłach leży całkowite ich powstrzymanie, ale w nas leży możność sprawienia, żeby w chwili kiedy one zaczną powracać, nie zastały rąk osłabłych i opuszczonych niezdatnych do ich podźwignięcia. Jest dziedzina pracy w której środki zewnętrzne małą odgrywają rolę,-tą dziedziną jesteśmy my sami. Urabiać nasze przekonania, opierając je nie na sympatjach lub antypatjach osobistych, jak się to nieraz w naszych różnych stronnictwach działo, ale na prawdziwych interesach ogółu, hartować naszą wolę i zaprawiać ją do ciężkich ale owocnych walk w przyszłości, gromadzić ciężko nabywane obecnie doświadczenia i starać się z nich korzystać — to wszystko są prace w których materjalne środki odgrywają mniejszą rolę.

Tej pracy pragniemy się poświęcić, wydając nasze pismo i do niej zapraszamy tych **wszystkich** którzy gorącą miłością kochają jedną wspólną nam rodzinę, którzy wierzą że przez pracę tylko możemy się przyczynić do jej uszczęśliwienia i którzy ufają, że w nas samych leży niespożyta moc i siła do dokonania tego.

* * * * * * * * * * * *

DZIESIĘCIOLECIE SZKOŁY POLSKIEJ

w Królestwie Polskiem.

Dziesięć lat mija, od dni pamiętnych, jak młodzież i dziatwa polska śmiało i odważnie upomniała się o należne szkole polskiej prawa językowe. Za hasłem danem przez Warszawę, poszły szkoły prowincjonalne, z gorącem żądaniem dzieci połączyły się pragnienia rodziców; szkoły polskiej pragnęli wszyscy zgodnie i jednomyślnie.

Nie było groźby, którąby nakazała milczenie temu, co było wolą narodu całego. I stworzyliśmy szkołę polską, drogą wielu ofiar i poświęceń, nietylko materyalnych, ale i innych, bardzo ciężkich, bo często pociągających za sobą spaczenie młodych i najlepszych sił. Pozostawiając na kiedyindziej przedstawienie historji szkoły polskiej w Piotrkowie, dzisiaj chcielibyśmy tylko wypowiedzieć gorące życzenie.

Szkoło polska! bądz nam krynicą wiedzy. Nauczaj, hartuj wolę, kształć charakter, ucz pracy i budź serce, a nadewszystko łącz dzieci nasze w jeden zwarty naród polski! Niech po dziejowej zawierusze dzieci nasze staną do pracy na opustoszonych niwach rodzinnych, niech nie rozpraszają przedwcześnie uczuć na tle waśni wewnętrznych. Niech młodzież polska przy pomocy rozumiejącego swe obowiązki nauczycielstwa widzi dziś przed sobą tylko naukę i pracę, by w przyszłości mogła odrodzić z ducha Polskę.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

— **Pamięci ś. p. Teodora Tomasza Jeża** — Zygmunta Miłkowskiego poświęcimy obszerniejsze wspomnienie w następnym numerze «Życia».

Z Komitetu Obywatelskiego. Komitet Obywatelski prosi całe społeczeństwo piotrkowskie, oraz wszystkie instytucje społeczne, by, mając zamiar urządzić jakiekolwiek widowisko, dla bardzo ważnych racji, zgłaszali się najpierw do Komitetu Obywatelskiego dla uprzedniego porozumienia się.

— Z powodu zrzeczenia się wszystkich członków Komisji pracy swych mandatów Komitet Obywatelski postanowił uprosić ks. kanonika Zagrzejewskiego, aby wraz z księżmi wikarymi zajął się zorganizowaniem Komisji pracy pod swem przewodnictwem.

— Komitet Obywatelski łącznie z Komisją Sądową postanowił rozszerzyć kompetencję tej Komisji na sprawy dotyczące stwierdzanie dowodów szkód i strat spowodowanych przez wojnę.

— Na podanie Komitetu o pozwolenie zbierania dobrowolnych ofiar na ogólne cele od stałych mieszkańców m. Piotrkowa i urządzanie kwiatka co święto — nastąpiła decyzja Komendantury wojskowej, dozwalająca na zbieranie dobrowolnych ofiar i odmawiająca pozwolenia na urządzanie kwiatka.

— Komitet Obywatelski zawiadamia, że z powodu zapowiedzi obecnego pisma, zawiesza wydawnictwo «Chwili Obecnej», a komunikaty Komitetu i Komisji będą zamieszczane w «Życiu».

— Pozwolenia na wywóz towarów i produktów wydawane są przez Komitet Obywatelski w lokalu tegoż, codziennie, nie wyłączając świąt i niedziel, od godziny 9½ rano do godz. 2 po południu i od 3½ do 7 wieczorem.

Z Komisji Sądowej. Za czas od 1 stycznia do 1 lutego 1915 r. wpłynęło do rozpatrzenia Komisji 327 spraw, z czego 108 karnych a 219 cywilnych, suma powództwa w tych ostatnich wyniosła na ogół przeszło 7000 rub. Rozstrzygnięto cywilnych spraw 219, a karnych 110, tym więc sposobem, pomimo dużego napływu nowych spraw, zmniejszono dawne, drobne zresztą zaległości o dwie sprawy. W sprawach karnych skazano na areszt bezwzględny 26 osób, warunkowy 11, na grzywny 63 osoby, naganę 9, uniewinniono 26. Wpłynęło do kasy Komitetu: z kar nałożonych przez Komisję 636 koron (z czego 25 przeznaczono dla milicji), 10 marek i 10 rb. 10 k.; z opłat sądowych 884 rb. 89 k. Wydatkowano na pensje sekretarza, jego pomocnika, komisarza, dwóch woźnych, oraz na materjały piśmienne 120 rb.

Komisja Żywnościowo-Finansowa, uważając założenie własnej piekarni Komitetu za niezbędne, wstrzymywała się dotychczas z wykonaniem tego projektu aż do czasu zebrania większej ilości mąki, któraby służyła jako zapas i umożliwiała prowadzenie piekarni nawet wtedy, kiedy dowóz mąki do miasta stałby się dla jakichkolwiek bądź powodów niemożliwym. Obecnie zapas ten jest już zrobionym i prawdopodobnie w najbliższej przyszłości piekarnia ta będzie otworzoną wraz ze sprzedażą chleba po cenach zniżonych.

Z Komisji Opiekuńczej. W styczniu r. b. wydano gotówką nędzy wyjątkowej i rezerwistkom 151 rb. 86 k., na pogrzeby 4 rb. 50 k., na lekarstwa 1 rb., na szwalnię 68 rb. 30 k., na jadłodajnie 30 rb. 73 k.. na ochronę 35 rb. 52 k., na koszty handlowe 2 rb. 35 k., razem 294 rb. 26 k.

W jadłodajni № 1 wydano: bezpłatnych obiadów 12204, płatnych 40, razem 12244.

W jadłodajni № 2 wydano: bezpłatnych obiadów 11531, dzieciom z ochrony № 4. 1180, płatnych 175. dzieciom z ochrony № 3, 139, izolowanym 155, ogółem 13180.

W jadłodajni dla inteligencji sprzedano obiadów 2523, wydano darmo 1706, razem 4229.

Węgla wydano korcy 125, dla inteligencji 50, razem korcy 175.

Kartek do doktora wydano 120.

Kartek dla aptek wydano 109.

Przewodnicząca Komisji *Z. Kokczyńska*
Skarbnik Komisji *W. Psarski.*

Komisja Pracy nie została jeszcze ponownie zorganizowaną ostatecznie. Jednak zapisy osób poszukujących pracy i zaofiarowujących ją przyjmowane są już codziennie w kancelarji parafjalnej w godzinach między 9-ą a 12-tą i między 3-ą a 6 wieczorem, z wyjątkiem dni świątecznych.

Na liście poszukujących pracy mieści się już około 30 osób. W tej liczbie są: nauczycielki, urzędnicy, rzemieślnicy, sklepowe i robotnicy.

Redakcja naszego pisma, pragnąc przyczynić się do rozwoju tak wysoce sympatycznej gałęzi pracy nowej Organizacji Obywatelskiej, chętnie odda Komisji część działu ogłoszeniowego do bezpłatnego użytku.

87442 szklanek herbaty wydała tania herbaciarnia Komitetu Obywatelskiego w czasie od 5 listopada roku ubiegłego do d. 1 lutego r. b., czyli w ciągu 3 miesięcy, co stanowi przeciętnie blizko tysiąc szklanek dziennie!

Wywóz produktów. Straż Obywatelska zwraca pilną uwagę na wywóz z miasta produktów pierwszej potrzeby, dzięki czemu spekulanci obniżyli znacznie ceny; 30 protokułów skierowanych do Komisji Sądowej, świadczy że nie próżnowano w tym kierunku.

Stan sanitarny miasta pozostawiający dużo do życzenia był również troską niezmordowanej Straży naszej. Za nieporządki pociągnięto licznych winowajców przed Sąd Obywatelski.

Wyszynk wódką tępiono szeregiem rewizji w piwiarniach i herbaciarniach. Straż Obywatelska wszędzie wykryła wódkę. Sprawy ztąd wynikłe przekazano Komisji Sądowej, a szkodliwy trunek konfiskowano.

Fałszerstwo bonów. Razem z łódzką Milicją wykryła i aresztowała nasza Straż Obywatelska szajkę fałszerzy bonów łódzkich: Szaję Bełchatowskiego, właściciela drukarni i litografji, gdzie rewizja wykryła kamienie z rysunkami bonów, syna Szai, oraz grawera Blumsztejna; wreszcie Klepfisza i Radomskiego; dwaj ostatni obstalowali bony, ukrywając się w hotelu «Bristol».

Rozboje i kradzieże tępiono gorliwie, w miarę skromnych środków. Tak więc Straż Obywat. ujęła zorganizowaną bandę rabującą w okolicy Majkowa, aresztowała szereg złodziei a odzyskane rzeczy zwróciła prawym właścicielom, i wykryła szajkę specjalnie trudniącą się kradzieżą węgla.

Wezwanie. Widzimy ze sprawozdania Straży Obywatelskiej jak różnorodną jest jej praca; wiemy dobrze ile trudu i poświęceń wymaga służba w Straży. O ruchu panującym świadczy choćby 125 odezw otrzymanych, a 118 wysłanych przez kancelarję Straży w ciągu jednego miesiąca. Wiemy, że praca polega tam na tak nielicznych szeregach, że wstyd nam lenistwa wielu młodych ludzi, którzy mając czas, nie poczuwają się do obowiązku niesienia pomocy nawet teraz.

Komenda Straży notuje brak sił, któreby pozwoliły szerzej rozwinąć prace w Straży Obywatelskiej. Zapisywać się na kandydatów należy u sekretarza Straży p. Mielczarskiego w lokalu tejże przy ulicy Bykowskiej № 49. Sekretarza zastać można codziennie od godziny 5 do 6 po południu.

W sprawie nafty. W ubiegłym tygodniu przystąpiła gazownia miejska do zamykania gazu w prywatnych lokalach i sklepach. Oczywiste. że zapotrzebowanie na naftę wzrosło. Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że nafty zupełnie brak — przeciwnie, można dostać, mimo że oddawna «brakowało» jej. Jest jednak pewne «ale»: Oto cena zjawiającej się teraz nafty dochodzi do 16 rb. za pud w sprzedaży hurtowej, czyli za kwartę z górą rubla.

Podziękowanie. Z koncertu, który d. 2 Lutego odbył się w Sali Towarzystwa Rzemieślników, Szkoła Polska męska otrzymała czystego dochodu 176 rb. 50 kop., za co składa podziękowanie tak organizatorom koncertu, jak i paniom, które łaskawie podjęły się sprzedaży programów.

Dyrektor Szkoły J. DĄBROWSKI.

Podziękowanie. Zarząd Piotrkowskiej Straży Ogniowej Ochotniczej w imieniu swojem i całego Stowarzyszenia składa niniejszem podziękowanie W-mu Markusowi Braunowi za złożoną przez niego ofiarę 300 rubli, w listach zastawnych, a to w celu utworzenia łącznie z poprzednio ofiarowanymi już 200 rublami kapitału żelaznego 500 r. imienia b. p. Salomei Braun, od którego procenta w dniu 2 stycznia każdego roku mają być wydawane niezamożnym członkom Straży.

Prezes Zarządu *J. Konopacki.*

Ktoby miał № 22 „Dziennika Poznańskiego" z r. b., proszony jest o łaskawe pożyczenie na jeden dzień naszej Redakcji.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

Z Łodzi. Postanowieniem gubernatora niemieckiego z d. 1 lutego 1915 roku począwszy, muszą wszystkie plakaty, reklamy, prospekty, ogłoszenia itp., które rozlepiane będą publicznie lub przeznaczone są do publicznego użytku, drukowane być w języku niemieckim; obok niemieckiego dozwolony jest język polski lub rosyjski.

— Na stanowisko prezydenta policji dla Łodzi i okolicy został mianowany nadradca tajny von Oppen.

— Niemiecki urząd prasowy wydał, z okazji urodzin cesarza Wilhelma, pismo p. t. „Die Kaiser—Zeitung des Ost Heeres."

— Łódzkie zakłady kąpielowe zostały przez niemiecki rząd gubernialny zaopatrzone w węgiel kamienny.

— W Łódz. oddz. Banku Hand. w Warszawie dyrektor Weinreb wymówił wszystkim pracownikom posady od 1 maja r. b.

— Ceny niektórych produktów i wyrobów spadły ostatnio w Łodzi niebywale, jak na ten czas; n. p. funt najlepszej mąki pszennej 11 kop.; pudełko zapałek 1½ kop.; setka papierosów 40 kop.

— Dziennik Poznański z dn. 16 Stycznia r. b. podaje w wiadomościach z Królestwa, że mianowany przez władze niemieckie gubernator Łodzi generał Liebert kazał sobie dać spis osób z szeregów milicji obywatelskiej, które przed nadejściem Niemców z polecenia władz rosyjskich strzegły przewodów telegraficznych i telefonicznych. Uważając, że osoby te pełniły funkcje wojenne, generał Liebert kazał je wziąść do niewoli.

— Tow. Akc. Juljusza Heinzla wymówiło pracę wszystkim swoim oficjalistam, zapewniając pełne pensje do 1 sierpnia.

— Przy Centralnym komitecie milicyi od d. 4 lutego zaczęła funkcjonować nowa sekcja sądowa, która rozstrzygać będzie sprawy cywilne powyżej 300 rb.

— Szpital Poznańskich zwrócił się do żydowskiej gminy o 25000 rb. zapomogi; gmina postanowiła przystąpić do rozpatrzenia tej prośby dopiero wówczas, gdy w zarządzie szpitala będzie dwóch członków gminy.

— Mimo usiłowań Milicyi, kradzieże i rozboje w Łodzi i okolicy szerzą się w sposób zastraszający; pisma łódzkie codzień notują liczne wypadki tego rodzaju przestępstw.

— Przy Komitecie Obywatelskim powstaje nowa kasa pożyczkowo-oszczędnościowa. Wedle statutu tej instytucyi kapitał zakładowy mają stanowić specyalnie w tym celu wypuszczone bony na sumę 4 miljonów rubli. Bony te mają być zagwarantowane na majątkach różnych instytucyj i stowarzyszeń, oraz na gotówce w sumie 200 tysięcy rubli. Pożyczki mają być wydawane na 2% z warunkiem spłaty ratami w ciągu 3 lat po ukończeniu wojny. Pierwsza rata pożyczki winna być wpłacona w 3 miesiące po ukończeniu wojny.

Z Częstochowy. Niemiecki Komendant miasta, Hrabia von Carmer wydał następujący rozkaz:

„Ponieważ dowóz artykułów spożywczych z Niemiec dla Królestwa został zakazany, należy przedewszystkiem skonstatować, jakie zapasy najważniejszych artykułów znajdują się w Częstochowie, wskutek czego rozkazuję: Utworzenie komisji, które podług ustanowionego formularza sprawdzą, jakie ilości towarów, w tymże formularzu wymienionych, znajdują się w poszczególnych handlach i większych gospodarstwach domowych, na jak długo zapasy te do wyżywienia wspomnianych gospodarstw domowych wystarczą. Rezultaty tych sprawdzań należy zestawić w ten sposób, żeby zapasy, które się znajdują w składach, handlach i t.p. zostały zsumowane, nadto, żeby zestawione zostały te gospodarstwa, które zaopatrzone są w zapasy na dłuższy przeciąg czasu, niż do 1 marca. O ile znalezione zapasy u handlarzy, kupców i spekulantów, wyniosą **więcej niż** 5 worków zboża, 5 worków mąki, 5 worków lub skrzyń cukru, 5 worków soli, w takim razie właściciel obowiązany jest nadwyżkę tych ilości sprzedać miastu po cenach rynkowych. Zapłata należności nastąpi ze strony miasta miejscowymi bonami bankowymi. Co do piekarń, należy uwzględnić potrzebne im ilości mąki i soli. Ceny detaliczne zostały w następujący sposób zmienione: mąka przenna funt polski 27 fenig.—13 i pół kop, mąka żytnia funt pol. 20 fen.—10 kop., cukier miałki funt polski 36 fen.—18 kop., sól funt polski 9 fenig. —4 i pół kop., żyto 100 kilo 28 marek—14 rubli. O zmianach tych należy zawiadomić w gazetach i za pomocą plakatów. Kto komisji miejskiej poda mylne dane o swoich zapasach, lub też starać się będzie je ukryć, nietylko, że będzie je miał skonfiskowane, ale nadto będzie obłożony karą do wysokości 1000 rubli."

— Obywatele miasta zorganizowali komisję do oszacowywania strat poniesionych przez miejscową ludność w czasie obecnej wojny.

— Fabryka Mottów wypuściła bony własne na sumę 72 tysiący rubli, co Rada miejska przyjęła do wiadomości na ostatnim swym posiedzeniu.

Z WARSZAWY.

Odcięci od stolicy zwartą linją dwu walczących ze sobą frontów, linją, która ciągnie się od Bałtyku i sięga na południe poza Karpaty do Węgier i Bukowiny, jesteśmy absolutnie pozbawieni możności komunikowania się z nią bezpośrednio.

Okólną drogą, zapewne przez Szwecję, docierają od czasu do czasu wiadomości, a nawet i pisma warszawskie do redakcji gazet polskich poznańskich.

Stamtąd też jedynie czerpać możemy wieści o obecnem życiu Warszawy.

Okazuje się, że alarmujące pogłoski o potwornych spustoszeniach szerzonych w mieście przez bomby ciskane z aeroplanów niemieckich, a nawet, jak inni pisali, przez kule sięgające jakoby przedmieści Warszawy,—zaliczyć należy do bajek.

«Kurjer Warsz.» czuł się nawet zniewolonym do opublikowania energicznego protestu przeciw postępowaniu jakiejś agencji telegraficznej, która pozwalała sobie zapewniać odbiorców, że wiadomości podobne czerpie z «Kurjera».

Część ludności m. Warszawy, zaniepokojona w grudniu szybkiem posuwaniem się wgłąb kraju wojsk niemieckich i austryjackich i obawiając się walk pod murami miasta, opuściła stolicę udając się do różnych miejscowości kresów naszych. Na ich miejsce przybyły do Warszawy liczne rzesze mieszkańców dzielnic objętych wojną. Dla samych tułaczy przybyłych z Łodzi utworzono w Warszawie 19 wielkich przytulisk. Warszawa też musiała przygarnąć wielu mieszkańców Łowicza, Sochaczewa, Iłowa, Skierniewic, Żyrardowa, Rawy.—Dziś warszawianie oswoili się już podobno z bliskością bitew, przemarszami wojska, nawałem rannych i nawet ci, którzy Warszawę w grudniu opuścili, powracają z powrotem z Lublina, Wilna, Mińska. Pomimo niezwykłych warunków życia ludność stolicy nie opuszcza rąk i skutecznie przeciwdziała zamętowi i nędzy.

Polskie instytucje społeczne, finansowe i kulturalne są czynne, szkoły polskie średnie i wyższe nie przerywały zajęć, nawet na zorganizowane świeżo kursa przemysłowo-artystyczne uczęszcza 300 osób. Akademja handlowa jest czynna. Zajęcia na wyższych kursach rolniczych projektowano wznowić w styczniu, czy jednak kierownikom tej uczelni udało się przełamać trudności—do dziś nie wiemy. Odczyty skupiają licznych słuchaczów. „Dziennik Poznański" informuje, że duże zainteresowanie obudził odczyt p. Jana Kowalczyka «o stosunkach gospodarczych i politycznych Śląska pruskiego i austrjackiego. To samo pismo podaje wiadomości o wznowieniu wydawnictwa «Prawdy» pod redakcją A. Świętochowskiego.

Centralny Komitet Obywatelski rozwija swą działalność na szeroką skalę. Swą rzetelną i gruntowną pracą potrafił sobie zdobyć nie tylko uznanie lecz i posłuch wśród własnego i wśród obcych społeczeństw. Korespondenci pism zagranicznych, delegaci i nawet reprezentanci państw, znajdują w Komitecie najlepszego informatora o stanie i potrzebach ekonomicznych Królestwa teraz i w przyszłości. Między innymi w styczniu zwracał się do C. K. O. ambasador Stanów Zjedn. Ameryki Półn. z prośbą o dostarczanie mu informacji o nędzy powstałej w Królestwie wskutek operacji wojennych. Dla korespondentów pism obcych ludność Warszawy urządziła bankiet, na którym dano możność gościom poznać opinję Królestwa.

W obec ogromu wzrastającej nędzy, Centr. Komitet Obywatelski doszedł do przekonania, że własnemi siłami, środkami, któremi narazie rozporządza nie zdoła zaradzić nędzy opanowywującej Królestwo. Postanowiono zwrócić się do rządu z żądaniem szybkiego zwrotu choć części odszkodowań za straty poniesione przez ludność w czasie wojny. Na czele delegacji wyprawionej w tym celu do Petrogradu stanął ks. Czetwertyński, Wł. Grabski i Karpiński. «Dziennik Poznański» streszcza przedstawiony przez nich memorjał: Na terytorjum zniszczonem wskutek operacji wojennych żyje 75% ludności Królestwa w ogólnej liczbie 9 miljonów. W Całej rozciągłości ucierpiały gub. kaliska, piotrkowska, kielecka, radomska, suwalska i płocka. Oprócz tego cztery powiaty gub. łomżyńskiej, 10 powiatów gub. warszawskiej, 4 powiaty gub. lubelskiej i 5 powiatów chełmszczyzny. W 33 powiatach odbywały się wielkie operacje wojenne. W Warszawie liczba bezdomnych wynosiła 82000. Kilkadziesiąt tysięcy wyjechało na kresy i wgłąb cesarstwa. Większa część domów mieszkalnych jest zniszczona. W wielu wsiach nie pozostał ani jeden dom cały. Najwięcej ucierpiał pow. Kozienicki. W Kaliszu zniszczono 325 domów, przeważnie murowanych. Dla bezdomnych zbudowano szereg przytulisk w Warszawie, Lublinie, Suwałkach, Łodzi.

Dla zwalczania epidemji w Polsce Komitet stworzył 5 ambulansowych oddziałów sanitarnych i liczbę ich powiększa.

Zabiegi delegatów odniosły już częściowy skutek, o czem na innem miejscu podamy informacje.

Żywności w Warszawie nie brak. Ceny podniosły się nieznacznie. «Dziennik Berliński» podaje wiadomość o zasekwestrowaniu gazowni Warszawskiej, która była filją T-wa gazowego w Dessau. Aktu przyjęcia dokonał magistrat w ciągu 18 godzin. Wszelkie papiery i miljon rb. w gotówce przejęło miasto. Urzędnicy pozostali na swych stanowiskach, z wyjątkiem dyrektora-niemca, który w przeszłym roku przyjął obywatelstwo rosyjskie. Stanowisko to powierzono obecnie inż. Świdzie.

Ze Lwowa.

«Czas» podaje:

Miasto jest ożywione, lecz jakże zmieniło wygląd. Lwowianie giną wśród

wojskowych mundurów rosyjskich. Na ulicach czynną była milicja miejska z opaskami i szablami u boku; w jej szeregach nie brak było studentów uniwersytetu, profesorów szkół średnich, artystów dramatycznych, którzy zmuszeni byli twardą koniecznością głodu zarabiać w ten sposób 3 korony dziennie. Dziś milicję zastępuje stopniowo sprowadzana z Rosji policja. W tramwajach rolę motorowych pełnią studenci politechniki. Teatr miejski nieczynny, a jego trupa z dyrektorem Hellerem na czele cieszy się powodzeniem w różnych miastach Austrji i Czech, które kolejno odwiedza. We Lwowie czynne jest natomiast Variété i licznych widzów gromadzą kinematografy.

Wśród sfer urzędniczych i profesorów panuje bieda. Urzędy nie funkcjonują. Pisma galicyjskie informują, że we Lwowie i we wschodniej części Galicji pozostało około 12 tysięcy urzędników polaków, pozbawionych zwykłych dochodów, a często i wszelkich środków do życia. Wydział Krajowy stara się ulżyć doli urzędników i pożyczył w tym celu od Banku Krajowego początkowo 60000 koron. Potem nastąpiło porozumienie między czynnymi we Lwowie bankami: Krajowym, Hipotecznym i Przemysłowym z jednej strony, oraz gminą Lwowa z drugiej. W pierwszej połowie stycznia urzędnicy wszystkich stopni mieli otrzymać 33°/o pensji; pracownicy — kwity na obiady bezpłatne dla siebie i swoich rodzin w jadłodajniach miejskich i 25 koron, niżsi pracownicy—obiady bezpłatne i po 5 koron. Wreszcie, jak podaje prasa galicyjska, rząd rosyjski przeznaczył na ten cel 100000 rubli, oraz dochody ze sprzedaży tytoniu austryjackiego i drzewa z lasów rządowyyh Galicji.

Ze sfer inteligencji stosunkowo najwięcej pracy mają adwokaci. Tych we Lwowie z 400 zostało zaledwie 100 i z nakazu władz objęli sprawy po adwokatach, którzy wyjechali. Sądy są czynne i wyroki na nich ferują dawni sędziowie.

W listopadzie funkcjonowało we Lwowie 23 publicznych jadłodajni, które wydawały dziennie 21,000 obiadów. „Koło literackie“ urządziło tanią kuchnię specjalnie dla sfer wykształconych. Obiady, składające się z zupy, pieczeni i dwóch kawałków chleba kosztują 40 hal., mniejsze zaś bez mięsa 20 hal. Fundusze kuchnia ta czerpie z kawiarni urządzonej w lokalu „Koła“, gdzie kawa kosztuje 32 hal., a herbata 20 hal.

Aprowizacja miasta w listopadzie poprawiła się. Przybyło mnóstwo towarów spożywczych z Podola na furmankach chłopskich. Przybyli też z dalszych stron kupcy rdzennie rosyjscy. Na furach lub straganach sprzedają masło, słoninę, kiełbasę i śledzie. Wskutek kwaterunku wojsk miasto niewiele ucierpiało. Gmachy sejmowy, uniwersytecki i budynki szkolne wolne były od kwaterunku.

W politechnice znajduje się szpital wojskowy. „Dziennik Poznański“ z dnia 29 stycznia, oraz „Czas“ krakowski zapewniają, że zbiory publiczne, jakoteż prywatne w Muzeum Ossolińskich są nietknięte. Rada m. Lwowa w styczniu otrzymała pozwolenie na emisję bonów miejskich na sumę jednego miljona rubli. Bony mają mieć kurs w mieście i Galicji. Asygnaty po 5, 10 i 20 koron przygotował Bank Przemysłowy.

WOJNA.

Ubiegły tydzień, jak zresztą i kilka poprzednich nie odznaczył się żadnym wybitnym sukcesem orężnym którejkolwiek ze stron wojujących, dając natomiast pewne wyniki polityczne.

Główną przeszkodą w rozwoju działań wojennych, której nowoczesna technika nie umie dostatecznie ujarzmić, jest wszechpotężna zima. To też wszystkie urzędowe komunikaty w ten sposób tłumaczą zastój w akcyi czynnej i przed ukończeniem zimy nie można przewidzieć jakichkolwiek mniej lub więcej decydujących starć. Przewidywany nowy układ stosunków politycznych może jednak przeważyć szalę i nawet pomimo zimy dodać bodźca do podjęcia energicznej ofenzywy przez jedną ze stron walczących.

Najważniejszem zdarzeniem chwili jest mianowanie rosyjskiego generała Daniłowa naczelnym wodzem armii operującej przeciwko Niemcom i Austro-Węgrom. Czy generał ten nie zawiedzie pokładanych w nim przez Rosyan nadziei, pokaże przyszłość.

Obecnie, wedle berlińskich komunikatów, prawe skrzydło armii rosyjskiej na linii Gąbin-Lötzen z uporem lecz jakoby ze zmiennem powodzeniem usiłuje energicznie atakować przeciwnika. O rezultatach działalności armii rosyjskiej wysuniętej naprzód w kierunku ku Toruniowi po prawym brzegu Wisły, a powolnie posuwającej się w ścisłym związku z armią mławską niewiele słychać. W centrum toczą się wciąż walki w skrawku rzeki Suchej na linii Bolimów-Sucha-Sochaczew. Ostatnie dzienniki powtarzają za londyńską «Daily Chronicle», iż, chociaż Warszawa jest zupełnie bezpieczna, jednak możliwem jest opuszczenie przez Rosyan rzek Rawki i Bzury i zajęcie nowych pozycyi pod Błoniem.

Wzdłuż Pilicy aż do Kielc prócz walk artyleryjskich nic nowego nie zaszło. O wyniku walki nad rzeką Nidą również nie ma pewnych wiadomości. W Karpatach zaznaczyć należy energiczniejszy ruch zmierzający ku odebraniu Rosyanom dróg na Węgry. Wedle komunikatów urzędowych w tych dniach armia austryacko-węgierska odebrała Rosyanom po trzydniowych walkach wąwóz Użok. Nad granicą rumuńską strony walczące stoją naprzeciwko siebie na linii Kirlibaba-Jakobeny-Dorna Watra. Na granicy Serbii wobec trwającej koncentracyi armii, a również górzystości terenu, jak twierdzą urzędowe komunikaty, panuje cisza, która potrwa dłuższy przeciąg czasu. O kaukazkim terenie walki nie ma pewnych wiadomości. Również nie wiemy o rezultacie podjętej przed niedawnym czasem akcyi przeciwko Darnadelom z jednej i Suezkiemu kanałowi z drugiej strony. Na Zachodzie ożywienie trwa obecnie w dwuch punktach: walki z pod Soissons przeniosły się nieco na wschód od tej miejscowości. Również energiczna walka trwa w południowo-zachodniej Alzacyi, gdzie Francuzi oparci o potężną twierdzę Belfort mają wielce ułatwione zadanie.

W ostatnich dniach najbardziej poruszyła zainteresowanie Europy bitwa morska w okolicach Helgolandu, przyczem wedle urzędowego sprawozdania został zatopiony niemiecki krążownik «Blücher» i uszkodzone zostały pancernik i krążownik, zaś z angielskiej strony, jak twierdzi komunikat angielski, miały być uszkodzone dwa krążowniki. Dalej w okolicach wyspy Rugii został uszkodzony przez łódź podwodną krążownik «Gazelle». Jeżeli do powyższego dodamy wiadomości o ściganiu angielskich parowców przez podwodne łodzie niemieckie, jak również treść odezwy admiralicyi niemieckiej marynarki, iż wobec usiłowań Anglii przewiezienia do Francyi wielkich wojsk i wielkich zapasów materyałów wojennych. Niemcy wystąpią przeciwko tym transportom z wielką energią i dlatego przestrzegają statki państw neutralnych przed zbliżaniem się do północnego i zachodniego wybrzeża Francyi, to dojdziemy do wniosku, iż Niemcy zdecydowały się przystąpić do poważniejszej akcyi na morzu.

Dzienniki donoszą, iż Anglia w ostatnich dniach ułatwiła Rosyi zaciągnięcie olbrzymiej pożyczki na półtora miljarda rubli, zaś Rumunii na 50 miljonów rubli. Znamiennem jest również, iż Stany Zjednoczone zezwoliły asystować angielskim konsulom przy wypuszczaniu statków idących do Europy z amerykańskich portów.

Ostatnie komunikaty urzędowe donoszą, iż odparto odosobniony atak rosyjski nad środkową Pilicą.

Na froncie Karpackim pomiędzy przełęczą dukłańską i wyszkowską walki przybrały charakter ogólnej bitwy. W tych okolicach zgromadzili austryacy wojska z miejscowości sąsiednich i innej części frontu, usiłując przedostać się doliną Sanu dolnego i posunąć drogą prowadzącą przełęczami na Sambor i Stryj. Od kilku dni w przełęczach karpackich walczą wojska niemieckie ramię przy ramieniu z armiami austro-węgierskiemi. Podobno wojska sprzymierzone w trudnym i zaśnieżonym terenie górzystym odniosły cały szereg sukcesów.

Na morzu łodzie podwodne niemieckie ustawicznie atakują statki handlowe przeciwników na pobrzeżu angielskiem i irlandzkiem.

Stan.

Druk M. Dobrzańskiego w Piotrkowie, ulica Kaliska № 9.

Redaktor i wydawca KAZIMIERZ GOEBEL.